

Else Laske Schöler

Wiersze w przekładzie Anny Szlagowskiej

Matka

Biała gwiazda śpiewa pieśń żalobną
W tę lipcową noc,
Jak pełne lamentu dzwony w tę lipcową noc.
Palce chmur drażnią dachy,
Wilgotne dłonie cieni
Szukają mojej matki.
Odczuwam nagość życia,
Wykluczona z ojczyzny,
Tak naga nie byłam nigdy dotąd,
Tak uwięziona w czasie
Jakbym przekwitała,
Zatonęła poza krańcami dni,
W czeluściach nocy,
Schwytana w samotność.
Boże! Ten mój dziki dziecięcy ból
... Moja matka odeszła.

Gorączka

Napływa powietrze z Twojego ogrodu
Jak suchy południowy wiatr na mej twarzy.
Ach tak gorące pragnienie mej Nocy!
Piję wyschnięte, ogniste powietrze
Moich sekretnych pożarów.
W pozbawionych snu oczach płonie
Jaskrawe i niespokojne światło
Jak błędnych ogników migotanie w Nocy.
Wiem - jestem potępiona
I z wysokości nieba spadam w Twoje dłonie.

Moje dotkliwe pragnienie

Moje marzenie jest młodą, dziką łąką
Dogorywa w suszy
Jak ubrania płonące za dnia.
Skały się wypiętrzają
Czy powinnam Cię wabić
Pieśnią skowronka?
Czy powinnam Cię wołać
Niczym polny ptak?
Tiuu! Tiuu!
Jak srebrne kłosa
Pulsują pod stopami...
A moje dotkliwe pragnienie
Płacze niczym dziecko.

Pieśń miłosna

Ze złotych otchłani stworzyło nas niebo
Jak my się kochamy...

Ptaki wzlatają z pąków na gałęziach
I z róż.
Wciąż szukam Twoich ust.
Pod tysiącami pocałunków

Noc ze złota
Gwiazdy wyrzeźbione z Nocy...
Nikt nas nie widzi.

Przepływa światło w zieleń,
A my drzemiemy,
Tylko nasze ramiona
Bawią się jak ómy.

Ale już Cię nie znajduję...

Wyciągam moje rozszepane dłonie,
Które Cię szukają,
wszędzie.

Ale już Cię nie znajduję
W cieniu daktylowców
Wśród gałęzi snów.

Korony drzew rozplywają się
W ciepłe Twych uśmiechów,
Między naszymi ustami
Z radości krzyknął anioł.

Nie chcę otwierać oczu więcej
Jeśli już nie mogą
Sycić się Twą słodyczą.

Potajemnie do nocy

Wybrałam Cię
Spośród wszystkich gwiazd.

Przebudziłam się-
Nasłuchujący kwiat
W rozszepanym listowiu.

Nasze usta sporządzają miód
A lśniące Noce kwitną.

Błogosławionym blaskiem
Twego ciała
Moje serce podpala niebiosą.

Wszystkie moje marzenia
Pławią się w Twym złocie,
Wybrałam Cię
Spośród wszystkich gwiazd.

Tak cicho o Tobie śnię...

Ciągle rano schodzą się poranione Barwy,
Są jak Twoja dusza.

Nie potrafię o Tobie nie myśleć,
Wokół zakwitają zasmucone oczy.

Opowiadałam Ci o wielkich gwiazdach,
Lecz Ty patrzyłeś w ziemię.

Noce wyrastają ponad moją głowę,
Nie wiem dokąd pójść.

Tak cicho o Tobie śnię -
Biały jedwab zakrywa mi oczy.

Dlaczego zamiast mnie
Porzuciłeś ziemię – powiedz?...

Pieśń mojego życia

Spójrz na moją znoszoną twarz...
Głębiej pochylają się gwiazdy
Spójrz na moją znoszoną twarz.

Wszystkie moje rozkwiecione drogi
Prowadziły w ciemność Wód,
Rodzeństwo - śmiertelnie poróżnione.

Gwiazdy przeobraziły się w starców...
Spójrz na moją znoszoną twarz.

Gwiazdy miłości

Twoje oczy oczekują od mojego życia
Nocy, które za dniami tęsknią
I duszny sen spoczywa na nich
niezglębiony.

Dziwne gwiazdy wyglądają ziemi -
Stalowi tragarze tęsknoty
Płonącymi rękoma przyzywają miłość

Lecz natrafiają tylko
na chłód kosmosu...